

STANISŁAW SZCZUR (Kraków)

KOŚCIÓŁ KRAKOWSKI A STOLICA APOSTOLSKA WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU

KOŚCIÓŁ PAŃSTWOWY

U historycznych początków diecezji krakowskiej jest zjazd gnieźnieński, określany często mianem synodu, na którym z woli cesarza Ottona III powołano do życia polską organizację kościelną z arcybiskupstwem w Gnieźnie na czele. Nie będziemy tu rozstrzygać wszystkich kontrowersji dotyczących genezy i przebiegu owego historycznego spotkania imperatora z księciem polskim i jego wpływu na młody Kościół polski¹. Trudno odpowiedzieć zwłaszcza na pytanie, czy biskupi Wrocławia, Kołobrzegu i Krakowa byli konsekrowani w Gnieźnie przez nowego metropolitę, czy też jedynie podporządkowani jego władzy. Odpowiedź na tak postawione pytanie jest jednocześnie odpowiedzią na pytanie o datę powstania diecezji krakowskiej². Ta dalej w gruncie rzeczy sporna w historiografii kwestia nie jest dla podejmowanego w tym miejscu tematu najważniejsza. Należy bowiem postawić na początku pytanie o rolę Stolicy Apostolskiej w genezie biskupstw polskich, w tym biskupstwa krakowskiego oraz o wzajemne relacje między biskupami a papiestwem. Jest to w gruncie rzeczy pytanie o rolę, jaką Stolica Apostolska odegrała w synodzie gnieźnieńskim³. Zachowane świadectwa źródłowe odnoszące się wprost i po-

* W przypisach zastosowano następujące skróty:

- BP – Bullarium Poloniae, ed. I. Sułkowska-Kuraś et S. Kuraś, vol. 1..., Romae 1982...
 Kod. kat. – *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874.
 MPH – Monumenta Poloniae historica
 s. n. – series nova (dotyczy MPH)

¹ Dyskusję na temat zjazdu gnieźnieńskiego omówił ostatnio J. Strzelczyk, *Zjazd gnieźnieński*, Poznań 2000.

² Zob. J. Wyrozumski, *Zagadnienie początków biskupstwa krakowskiego*, [w:] *Chryścianizacja Polski Południowej*, red. J. Wyrozumski, Kraków 1994, s. 121–130.

³ Wielką rolę papiestwa w utrwaleniu państwa polskiego eksponował swego czasu Tadeusz Mańteuffel. Skoncentrował się jednak przede wszystkim na znanym akcie „Dagome iudex”; por. tegoż, *Państwo polskie a papiestwo oraz ruch monastyczny na Zachodzie w X wieku*, [w:] *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. 1, Poznań 1962, s. 253–260.

średnio do zjazdu gnieźnieńskiego pomijają milczeniem udział papieżstwa w powstaniu polskiej organizacji kościelnej, eksponując doniosłą rolę Ottona w tych wydarzeniach⁴.

W orszaku cesarskim zdążającym do Gniezna, wedle świadectwa kroniki Thietmara, znaleźli się liczni rzymianie i kardynałowie, a wśród nich kardynał oblacjonariusz Robert. Przyjmuje się, że ten ostatni posiadał legackie uprawnienia nadane mu przez papieża Sylwestra II. Tymczasem źródła słowem nie wspominają o obecności legata na zjeździe gnieźnieńskim. Wydaje się, że łączenie godności kardynalskiej owego Roberta z uprawnieniami legackimi jest jedynie luźnym domysłem. Nie każdy kardynał otrzymywał legackie *facultates*. Nie należy zapominać, że pozycja kardynałów w ówczesnym Kościele nie odbiegała w istotny sposób od pozycji biskupów. Kardynałowie obecni w Gnieźnie mogli jedynie towarzyszyć cesarzowi w jego apostołskiej podróży na krańce świata chrześcijańskiego.

Dla papieżstwa jednak powołanie organizacji kościelnej w Polsce było pierwszą okazją do podjęcia ważnych decyzji mających wpływ na oblicze gnieźnieńskiej prowincji kościelnej. Nowo powstała organizacja kościelna musiała jednak posiadać określony stopień obojętności czyli posłuszeństwa wobec papieżstwa. Rozumiał to już Gall Anonim, skoro stwierdził przy opisie zjazdu gnieźnieńskiego, że układ Bolesława Chrobrego z cesarzem „papa Silvester sanctae Romanae Ecclesiae privilegio confirmavit”⁵.

Wobec kompletnego milczenia źródeł ewentualne związki diecezji krakowskiej z papieżstwem w samych początkach jej istnienia są niemożliwe do określenia. Odnosi się wręcz wrażenie, że w początkach istnienia Kościoła krakowskiego nie było bezpośrednich kontaktów biskupów krakowskich z papieżstwem. Trzeba równocześnie stwierdzić, że sytuacja taka nie była w ówczesnych realiach niczym niezwykłym. Mogło to wynikać wprost z charakteru Kościoła polskiego w państwie pierwszych Piastów. Był to bowiem, podobnie jak w innych krajach, kościół państwowy. Państwowy w tym sensie, że to władza decydowała o nominacjach biskupich i zapewniała Kościołowi materialne podstawy funkcjonowania. Kontakty z następcami św. Piotra utrzymywała więc władza państwowa, a biskupi byli jedynie wykonawcami poleceń władców. W tej sytuacji bardzo trudno jest określić stopień obojętności episkopatu polskiego wobec papieżstwa.

List papieża Paschalisa II skierowany do arcybiskupa polskiego jak żadne inne źródło ukazuje stosunki episkopatu polskiego z papie-

⁴ O roli cesarza w utworzeniu arcybiskupstwa por. R. Michałowski, *Początki arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, [w:] *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 42 n.

⁵ Galli Anonymi *Cronica*, I 6, ed. K. Maleczyński, [w:] MPH, s. n. 2, s. 16.

stwem na przełomie XI i XII wieku⁶. Z papieskiego pisma dowiadujemy się, że arcybiskup przed przyjęciem przysłanego mu z Rzymu paliusza pytał księcia i jego doradców, czy może złożyć przysięgę posłuszeństwa papieżowi. Wcześniej bowiem podobną przysięgę składał już księciu polskiemu. Po naradzie z dostojnikami państwowymi odmówił złożenia przysięgi i przyjęcia oznaki władzy arcybiskupiej. Odmowa ta została uznana w Rzymie jako zakwestionowanie papieskiego prymatu w Kościele powszechnym i wywołała znaną odpowiedź Paschalis II. Miała ona charakter papieskiego pouczenia skierowanego do zwierzchnika Kościoła w Polsce. Jej znaczenie musiało wykraczać poza problemy lokalnego kościoła, skoro znalazła się w tekstach kanonistów⁷. Można tytułem przykładu przywołać jeszcze jeden wcześniejszy tekst, tym razem nieposzlakowanej autentyczności, list Grzegorza VII do Bolesława Szczodrego z 1075 roku dotyczący polskiej prowincji kościelnej. Papież traktuje w nim księcia jako opiekuna kościoła polskiego i do niego posyła legatów, by ci wspólnie z nim, lub raczej przy jego pomocy, doprowadzili do odbudowania zniszczonych struktur kościelnych na ziemiach polskich⁸. Nic więc dziwnego, że zapiska nekrologiczna o śmierci króla umieszczona w kalendarzu katedry krakowskiej otrzymała brzmienie: „Bolezlaus rex Polonie, qui constituit episcopatus per Poloniam, obiit”⁹.

Konsekwencją podporządkowania Kościoła władzy państwowej był brak bezpośrednich kontaktów biskupa diecezjalnego ze Stolicą Apostolską. Jeżeli biskup kontaktował się z Rzymem i ewentualnie odbywał podróż do Wiecznego Miasta to najczęściej w charakterze posła książęcego. W takiej roli spotykamy również biskupów krakowskich. Późna tradycja zapisana w kronice węgiersko polskiej posłem książę-

⁶ Papieski list był przedmiotem dyskusji w historiografii. Do roku 1937 poglądy historiografii zestawiała Z. Kozłowska-Budkowa (por. przypis 798). M. Plezia odnosił go do Węgier (por. tegoż, *Dookoła sprawy św. Stanisława*, „Analecta Cracoviensia” 11:1979, s. 281–291). Studia G. Labudy (*List papieża Paschalis II do niewiadomego arcybiskupa polskiego z początku XII wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1971, s. 415–434), trafne spostrzeżenia J. Karwasińskiej (*Archiepiscopus Poloniae – archiepiscopus Gnesnensis. O adresacie bulli Paschalis II*, „Studia Źródłoznawcze” 28:1983, s. 41–49) i rozprawa I. Sułkowskiej-Kurasiowej i S. Kurasia (*List Paschalis II do arcybiskupa polskiego w świetle zasad dyplomatyki papieskiej oraz recenzji i emendacji tekstów*, „Roczniki humanistyczne” 34:1986, s. 307–318) ponownie przywróciły historiografii polskiej to ważne świadectwo do dziejów Kościoła polskiego.

⁷ Por. zestawienie tekstów sporządzone przez Z. Kozłowską-Budkową, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, Kraków 1937, nr 22 (z adnotacją; nie dotyczy Polski).

⁸ *Das Register Gregors VII*, ed. E. Caspar, [w:] *Monumenta Germaniae historica. Epistolae selectae II*, Berlin 1920–1923, s. 233–235.

⁹ *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, [w:] MPH, s. n. 5, s. 137; T. Jurek, *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XI w.*, [w:] *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej...*, s. 68–69.

cym uczyniła biskupa krakowskiego Lamberta, który miał w Rzymie bezskutecznie zabiegać o koronę królewską dla Bolesława Chrobrego¹⁰. Informacji tej, jak również historyczności owego Lamberta, zweryfikować jednak nie można.

Pierwszym dobrze poświadczonym źródłowo zwierzchnikiem Kościoła krakowskiego, który w charakterze książęcego posła przebywał w Rzymie, jest dopiero biskup Baldwin. Z polecenia księcia Bolesława Krzywoustego miał skutecznie zabiegać o papieską dyspensę na małżeństwo księcia z księżniczką Zbysławą. Źródła zgodnie podkreślają, że został on tu konsekrowany na biskupa krakowskiego przez papieża Paschalisa II¹¹. Papież ten jako jedyny, oprócz Sylwestra II, znalazł miejsce w kronice Galla Anonima¹².

To milczenie źródeł nie musi oznaczać jednak zupełnego braku kontaktów episkopatu polskiego z papieżstwem. Nie można co prawda mówić o kontaktach bezpośrednich, ale nie można pominąć kontaktów pośrednich. Poprzez kontakty pośrednie rozumiem podtrzymywanie związków kościoła polskiego z papieżstwem za pośrednictwem legatów.

LEGACI PAPIESCY

Pierwszą pewną informację o pobycie papieskich legatów w Polsce znajdujemy w znanym, wspomnianym wyżej, liście Grzegorza VII skierowanym do Bolesława Szczodrego. List ten, będący zapewne odpowiedzią na pisemną prośbę skierowaną z Polski, stanowił wyraz zainteresowania papieżstwa sytuacją lokalnych kościołów. Nie należy bowiem zapominać, że należy on do większej grupy listów tego papieża skierowanych niemal w tym samym czasie do władców Czech, Węgier, Danii i Rusi¹³. Przypuszcza się, że posłani do Polski przedstawiciele papieża zwołali tu synod, być może z udziałem biskupów saskich, który dokonał faktycznej odbudowy polskiej organizacji kościelnej¹⁴. W swym ideowym programie odbudowy Kościoła w Polsce Bolesław Szczodry nawiązywał świadomie do tradycji z czasów swego wielkiego imiennika, Bolesława Chrobrego. Synod ten miał, jak się wydaje, wielki wpływ na dzieje kościoła krakowskiego. Do zagadnienia tego wrócę niżej.

W ciągu XII wieku, zwłaszcza po reformie gregoriańskiej, legacja stała się formą zarządu centralnego Kościołem przez papieży. Legaci

¹⁰ MPH, t. 3, s. 500.

¹¹ Wzmianki w: Galli Anonimi Cronica, II 23 (MPH, s. n. 2, s. 90); *Rocznik kapituły krakowskiej*, [w:] MPH, s. n. 5, s. 53; *Katalogach biskupów krakowskich*, [w:] MPH, s. n. 10/2, s. 46, 55, 86, 110, 150, 287.

¹² Galli Anonimi Cronica..., s. 20, 90.

¹³ *Das Register*, II nr 63, 70–75.

¹⁴ T. Jurek, *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego...*, s. 65 n.

wprowadzali reformy, zwoływali synody legackie, rozstrzygali spory, deponowali biskupów i wprowadzali nowe obyczaje kleru wynikające z reform ogólnokościelnych. W Polsce w XII wieku obecność legatów i ich działalność przyczyniła się nie tylko do wprowadzenia reform, lecz również do zacieśnienia kontaktów ze Stolicą Apostolską. W 1103 roku papieski legat Walon z Beauvais, pierwszy papieski przedstawiciel znany z imienia, miał złożyć z urzędu biskupa krakowskiego Czaśława za nieprzestrzeganie celibatu. W późniejszych latach legat papieski kardynał Idzi z Tusculum w 1123 roku reorganizował Kościół polski, tworząc nowe diecezje i wyznaczając nowe granice już istniejących. Kolejni papiescy wysłannicy przebywali w Polsce w latach 1146–1148 (legaci Gwido i Humbald), w roku 1185 (legat Rajnald), w 1189 (kardynał Jan Malabranca) i w 1197 (kardynał Piotr z Kapui)¹⁵.

Aktywność papieskich legatów przypadła w Polsce na czasy walk międzydzielnicowych, pierwszych prób emancypacji Kościoła i pewnego upadku autorytetu metropolii gnieźnieńskiej. Biskup krakowski rezydujący w stołecznym Krakowie musiał doskonale zdawać sobie sprawę ze swej pozycji. Już od drugiej połowy XII wieku pasterze diecezji krakowskiej, świadomi swego znaczenia, zaczęli mieć coraz większy wpływ na obsadę tronu krakowskiego. Swą wzrastającą pozycję polityczną w kraju starali się wykorzystać również w episkopacie. Wydaje się, że czynniki te nie pozostały bez wpływu na kontakty biskupstwa krakowskiego ze Stolicą Apostolską.

PIERWSZE BEZPOŚREDNIE KONTAKTY

Działalność legatów papieskich w Polsce i wielkie przemiany zachodzące pod koniec XII wieku w Polsce przyczyniły się w istotny sposób do nawiązania kontaktów bezpośrednich ordynariusza diecezji z papieżem. Pod pojęciem bezpośrednie kontakty należy rozumieć nie tylko ewentualne pobyty biskupa krakowskiego w Rzymie w charakterze posła władcy, ale przede wszystkim wizyty związane bezpośrednio ze sprawami swej diecezji i inne formy kontaktów pośrednich. Można bowiem od tego czasu zaobserwować nowe zjawisko w Kościele polskim. Biskupi diecezjalni coraz częściej w sprawach kościelnych szukają poparcia w Rzymie. W tym czasie widać również zmianę po-

¹⁵ Por. T. Grudziński, *Polityka papieża Grzegorza VII wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej*, Toruń 1959, s. 115 n.; P. David, *Gilon de Toucy, cardinal-évêque de Tusculum et sa legation en Pologne*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 2, Kraków 1938, s. 117–138; J. Zieliński, *Legacja Piotra z Kapui do Czech i Polski w 1197 r.*, „*Collectanea Theologica*” 28:1957, s. 576–597. Zestawienie legacji papieskich w Polsce daje W. Swoboda, *Papieżstwo a Słowianie*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 8, Warszawa 1991, s. 498–501 (tu obszerna literatura).

dejsčia samego papiestwa do biskupów diecezjalnych. Za pontyfikatu Paschalisa II wprowadzono zwyczaj odbywania regularnych podróży do Rzymu dla metropolitów i biskupów dla złożenia sprawozdania ze stanu własnej diecezji. Zmuszało to biskupów ordynariuszy do bezpośrednich kontaktów ze Stolicą Apostolską. Nawet jeżeli podróże takie były sporadyczne, to i tak były one częstsze niż w poprzednim okresie. Drugim czynnikiem, który wpłynął na intensyfikację kontaktów z Rzymem była aktywność legatów papieskich w kościołach lokalnych. W przypadku Kościoła w Polsce ich działalność miała decydujące znaczenie dla uświadomienia biskupom diecezjalnym prymatu papieskiego.

Stosunkowo późno, bo dopiero za pontyfikatu biskupa Gedki doszło do bezpośrednich kontaktów biskupa krakowskiego z następcą św. Piotra. W tym czasie już niektóre biskupstwa gnieźnieńskiej prowincji kościelnej cieszyły się papieskimi bullami protekcyjnymi, które brały ich dobra pod opiekę Stolicy Apostolskiej. Biskup krakowski Gedko zwracał się do papieża z jednej strony jako biskup diecezjalny, z drugiej strony jako członek episkopatu polskiego. Chodzi tu o podjęte przez niego starania o papieskie zatwierdzenie postanowień znanego zjazdu łęczyckiego z 1180 roku, likwidującego nadużycia książeńych urzędników w dobrach kościelnych. Nie ulega wątpliwości, że to biskup krakowski był głównym orędownikiem zjazdu. Jest bardzo charakterystyczne, że biskupom nie wystarczał dokument Kazimierza Sprawiedliwego, skoro podjęto starania o papieską konfirmację łęczyckich postanowień. Nie można wykluczyć, że biskup krakowski sam zabiegał z dobrym skutkiem u papieża Aleksandra III o odpowiedni dokument w tej sprawie. Bulla papieska adresowana jest do księcia Kazimierza Sprawiedliwego, ale znalazła się w archiwum kapituły krakowskiej¹⁶. Miejsce jej przechowywania jest więc bardzo wymowne. Wskazuje bowiem bardzo wyraźnie, kto tak naprawdę zabiegał o papieską konfirmację.

Za następcy Aleksandra III, papieża Lucjusza, biskup krakowski podjął starania o sprowadzenie do Krakowa relikwii św. Floriana, męczennika rzymskiego. Uroczyste sprowadzenie prochów świętego męczennika z Bolonii do Krakowa, połączone z obecnością w Krakowie papieskiego przedstawiciela kanonika Idziego, późniejszego biskupa Modeny i arcybiskupa Rawenny, przydawało bez wątpienia blasku katedrze wawelskiej¹⁷. Podjęto nawet próbę wykreowania lokalnego krakowskiego kultu świętego sprowadzonego z Włoch. Z działaniami tymi należy wiązać fundację kolegiaty pod wezwaniem św. Floriana na

¹⁶ Por. A. Gieysztor, *Nad statutem łęczyckim 1189 roku*, [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1985, s. 181–207.

¹⁷ J. Wyrozumski, *Skąd pochodził św. Florian*, „Rocznik Krakowski” 64:1998, s. 53–58.

Kleparzu oraz wezwanie opactwa koprzywnickiego. Nie udało się jednak biskupom krakowskim uczynić ze świętego Floriana patrona całej Polski. Te pierwsze bezpośrednie kontakty biskupa krakowskiego ze Stolicą Apostolską należy uznać za bardzo ważne. Nie ulega wątpliwości, że podniosły one prestiż i znaczenie miejscowego biskupa. Wydaje się, że to biskup Gedko pierwszy dostrzegł znaczenie bezpośrednich kontaktów z papieżem.

POD PROTEKCJĄ ŚW. PIOTRA

W Roczniku kapituły krakowskiej, a więc źródle pierwszorzędного znaczenia nie tylko dla dziejów kościoła krakowskiego, pod rokiem 1185 zapisano, że „Fulco ab Urbano papa in episcopum Cracouiensem consecratur”¹⁸. Informacji tej historiografia nie kwestionuje. Wskazuje się jedynie, że annalista pomylił rok konsekracji biskupa krakowskiego. W rzeczywistości uroczystość ta miała miejsce w początkach 1186 roku w Weronie. Z początków lutego 1186 roku pochodzi bowiem bulla protekcyjna dla biskupstwa krakowskiego wystawiona przez papieża Urbana III¹⁹. Historiografia zgodnie łączy te dwa wydarzenia uważając, że biskup krakowski uzyskał przywilej dla swego kościoła przy okazji konsekracji. Wyjazd do Italii i pominięcie metropolity gnieźnieńskiego w akcie konsekracji nowego biskupa krakowskiego musiało mieć swoją wymowę. Warto więc w tym kontekście dokonać analizy krakowskiej bulli protekcyjnej.

Papieski dokument nie był nigdy przedmiotem bliższych studiów. Wobec nieposzlakowanej opinii co do autentyczności nie widziano potrzeby bliższego zbadania formularza papieskiego dokumentu. Zofia Kozłowska-Budkowa stwierdziła, że jest to „*privilegium maius* doskonale zachowane, datowane według rachuby florenckiej [...]. Podpisy papieża i 14 kardynałów oraz rota nie zawierają nic podejrzanego i stwierdzają autentyczność”²⁰.

Papieskie bulle protekcyjne dla biskupstw nie były w XII wieku czymś wyjątkowym i nie świadczyły bynajmniej o jakiejś nadzwyczajnej pozycji danego biskupstwa, czy o łączących go szczególnych więzach z papieżem. Otrzymywały je bowiem praktycznie wszystkie biskupstwa, a ich celem było zabezpieczenie posiadłości emancypującego się Kościoła przed ewentualną ingerencją władzy świeckiej. W XII wieku ustalił się ostatecznie formularz papieskiej bulli protekcyjnej, który nie ulegał większym zmianom aż do wieku XIV²¹.

¹⁸ MPH, s. n. V, s. 65.

¹⁹ Kot. kat., t. 1, nr 3. Opis oryginału zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium*, nr 110.

²⁰ Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium*, nr 110.

²¹ L. Schmitz-Kallenberg, *Die Lehre von den Papsturkunden*, Leipzig 1913, s. 90 n.

W końcu XII wieku tego typu przywileje znane były również w Kościele polskim. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie posiadało taki papieski dokument już od 1136 roku²². W 1140 roku identyczny przywilej uzyskało biskupstwo pomorskie²³. Natomiast w 1155 roku Hadrian III wystawił wielki przywilej protekcyjny dla biskupstwa wrocławskiego²⁴. Papieską protekcją objęte były również klasztory²⁵. Biskupstwo krakowskie otrzymało taki papieski dokument stosunkowo późno. Można stwierdzić, że było ono ostatnim biskupstwem w Polsce objętym w XII wieku papieską protekcją.

Formularz bulli protekcyjnej dla Krakowa nie odbiega właściwie niczym od innych przywilejów protekcyjnych, jeżeli chodzi o dyplomatyczne formuły. Papieski dokument rozpoczyna intytulacja: „Urbanus episcopus servus servorum Dei”. Jest ona typowa dla papieskiej kancelarii. Inskrypcja połączona jest z formułą perpetuacyjną. W krakowskim dokumencie w brzmieniu: „venerabili fratri Fulconi Cracoviensi episcopo eiusque successoribus canonice substituendis in perpetuum”.

Arenga papieskiej bulli w brzmieniu: „In eminenti sedis apostolice specula constituti fratres nostros episcopos tam propinquos quam longe positos fraternam debemus caritate diligere et ecclesiis quibus domino militare noscuntur suam dignitatem et iustitiam conservare”, jest typowa dla kancelarii papieskiej tego okresu. Była często używana w papieskich bullach protekcyjnych²⁶.

Kontekst średniowiecznego dokumentu, na który składają się formuły narracji i dyspozycji, trudno poddaje się dyplomatycznym badaniom. Zawiera on bowiem na tyle szczegółowe postanowienia dotyczące konkretnego przypadku, że niezwykle trudno porównywać go z kontekstami innych dokumentów tego samego wystawcy. W przypadku papieskich przywilejów protekcyjnych jest jednak inaczej. Tutaj bowiem kontekst również przybiera brzmienie formularzowe.

Zwięzła narracja zawsze odwołuje się do prośby biskupa, ewentualnie opata, o wystawienie przywileju protekcyjnego. Przyjmuje ona najczęściej brzmienie takie, jak w krakowskim dokumencie protekcyjnym: „Eapropter venerabilis in Christo frater tuus iustis postulationibus clementer annuimus et prefatam Cracoviensem ecclesiam cui Deo auctore presse dinosceris sub beati Petri et nostra protectione suscipimus et presentis scripti privilegio communimus”. Narracja może przybierać jednak różne formy uwzględniając dawniejsze przywileje protekcyjne, ewentualnie szerzej informując o petycji. W tym przypadku zastosowano jej najkrótszą wersję. Nie odwołano się do posta-

²² BP, vol. I, nr 10.

²³ Tamże, nr 11.

²⁴ Tamże, nr 20.

²⁵ Tamże, nr 13, 17, 19, 21.

²⁶ *Regesta pontificum Romanorum*, ed. P. Jaffe, S. Loewenfeld, F. Kaltenbruner, P. Ewald, vol. II Lipsiae 1888, s. 794.

nowień poprzedników Urbana III, ponieważ to on po raz pierwszy brał dobra biskupstwa krakowskiego pod protekcję Stolicy Apostolskiej.

Dyspozycję w papieskich bullach protekcyjnych rozpoczyna zawsze ogólna formuła protekcji w brzmieniu: „Statuentes, ut quascumque possessiones, quecumque bona eadem ecclesia in presentiarum iuste et canonicè possidet aut in futurum concessione pontificum, largitione regum uel principum, oblatione fidelium seu aliis iustis modis prestante Domino adipisci, firma tibi tuisque successoribus et illibata permaneant”. Pozostaje niezmienna i występuje we wszystkich bullach protekcyjnych²⁷. Była to formuła bardzo szeroka, w której mieściło się całe aktualne i przeszłe uposażenie biskupstwa i uprawnienia wynikające z jego posiadania. Stanowi ona rodzaj wstępu. Zaraz po niej następuje bowiem – zawsze po zwrocie: „In quibus hec propriis duximus exprimenda vocabulis” – szczegółowe wyliczenie dóbr objętych papieską protekcją. Kończy ono zawsze dyspozycję. To drobniagzgowie najczęściej wymienianie posiadłości i ekonomicznych uprawnień stanowiło o istocie papieskiej protekcji. Wyszczególnione dobra miały być odtąd chronione autorytetem św. Piotra i Stolicy Apostolskiej. Tego najważniejszego elementu w krakowskiej bulli protekcyjnej brakuje i ten brak odróżnia ją od innych tego typu papieskich dokumentów.

Formuły końcowe bulli nie budzą już żadnych wątpliwości. Wszystkie bowiem znajdują odpowiedniki w innych tego typu papieskich dokumentach uroczystych z XII wieku. Odwołują się one do postanowień wyrażonych w dyspozycji. Protokół końcowy rozpoczyna *decturum*. Przyjmował on formularzowe brzmienie do tego stopnia, że wydawcy opuszczają go najczęściej przy publikacji papieskich dokumentów. W krakowskiej bulli ma on również postać formularzową: „decernimus ergo, ut nulli omnino hominum liceat prefatam ecclesiam temere perturbare aut eius possessiones auferre, vel ablatas retinere, minuere seu quibuslibet vexationibus fatigare, sed omnia integra conseruentur eorum pro quorum gubernatione ac sustentatione concessa sunt usibus omnimodis pro futura salva sedis apostolice auctoritate et metropolitani tui debita reverentia”. Należy jednak zwrócić uwagę, że dodano tutaj, czego nie spotykamy w dekretach innych papieskich bulli protekcyjnych, zwrot: „et metropolitani tui debita reverentia”.

Eschatokół krakowskiej bulli w całości mieści się w dyplomatyce papieskiej. W uroczystych bullach sankcja stanowiąca jego istotną część dzieli się na część negatywną (*comminatio*) i pozytywną (*benedictio*). Obie części użyte w omawianej bulli znajdują odpowiedniki w innych uroczystych papieskich dokumentach²⁸. Podobnie rzecz ma

²⁷ Por. przykładowo: P. K e h r, *Papsturkunden in Italien. Reiseberichte zur Italia pontificia. V: Nachträge (1905–1962)*, Città del Vaticano 1977, s. 281–283.

²⁸ Por. K. M a l e c z y Ń s k i, *Uwagi nad bullą papieża Hadriana IV dla biskupstwa wrocławskiego opatrzoną datą 23 IV 1154*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 14:1959, s. 269–288.

się z podpisami kardynałów. Występują one współcześnie w innych tego typu papieskich przywilejach²⁹. Z dyplomatycznego punktu widzenia krakowska bulla protekcyjna nie nastrocza problemów.

W tym miejscu należy powrócić do indywidualnych cech krakowskiej bulli protekcyjnej, do tych cech, które odróżniają ją od innych tego typu papieskich dokumentów. Wspominałem wyżej, że brak w niej szczegółowego wyliczenia dóbr biskupstwa krakowskiego objętych protekcją Stolicy Apostolskiej. To jest pierwsze bardzo wyraźne odstępstwo od formularza. Jest ono widoczne również w formule dekretu.

Najbardziej istotny jest jednak brak wyliczenia dóbr i posiadłości biskupstwa objętych papieską protekcją. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czym ten brak był spowodowany. Najprawdopodobniej zabiegający o papieską protekcję biskup krakowski nie dostarczył szczegółowego wykazu dóbr biskupstwa krakowskiego i z tego powodu kancelaria papieska nie umieściła ich w bulli protekcyjnej. Jest to – raz jeszcze należy to powtórzyć – przypadek szczególny. Nie można pokazać ani jednego podobnego przykładu tego typu papieskiej bulli protekcyjnej, w której papieska protekcja ograniczałaby się do ogólnej formuły bez szczegółowego wyliczenia dóbr objętych protekcją. Nie wiemy, dlaczego biskup krakowski, udając się do papieża, nie zabrał ze sobą szczegółowego wykazu posiadłości kościoła krakowskiego. Bez tego typu szczegółowych danych kancelaria nie mogła przygotować odpowiedniego dokumentu. Odnosi się wrażenie, jakby biskup Pełka nie zabiegał o typową bullę protekcyjną, lecz o zupełnie inne uprawnienia.

W dyspozycji papieskiej bulli protekcyjnej, obok ogólnej formuły protekcji, mamy zapisane dwie czynności prawne: papieską konfirmację dawnego zwyczaju i ustanowienie nowych uprawnień dla biskupa krakowskiego. Na początku papież potwierdzał zwyczaj: „Ad hec consuetudinem a predecessoribus tuis hactenus observatam, ut videlicet Cracoviensis episcopus post metropolitanum Poloniensis provincie primum locum et vocem optineat ratam esse decernimus eamque tibi et successoribus tuis auctoritate apostolica confirmamus”. Następnie dodano: „statuentes ut sicut a predecessoribus tuis sepius factum esse dinoscitur eidem metropolitanum manum in sua consecratione imponans”. To było pierwsze uprawnienie nadane biskupowi krakowskiemu. Z kolei Urban III stwierdza: „statuimus, ut nullus infra fines parrochie tue sine assensu tuo ecclesiam vel oratorium edificare presumat salvis tamen privilegiis Romane ecclesie”. Następne uprawnienie, nadane przez papieża biskupowi krakowskiemu, otrzymało brzmienie: „sane si metropolitanus tuus aliquid a te tuisque successoribus preter obedientiam et reverentiam debitam et obsequia consueta vel principes terre contra libertatem quam hactenus habuit ecclesia

²⁹ Zob. B. Katterbach, W. M. Peitz, *Die Unterschriften der Päpste und Kardinäle in den „Bullae Maiores“ vom 11. bis 14. Jhd.*, [w:] *Miscellanea Francesco Ehrle*, vol. IV: *Paleografia e diplomatica*, Roma 1924, s. 177 n.

supradicta petierint liberum tibi sit tuisque successoribus auctoritate apostolica denegare quod petitur”.

Postanowienia bulli Urbana III dla biskupa krakowskiego znacznie odbiegały od typowych postanowień bulli protekcyjnej. W świetle przeprowadzonej wyżej analizy uzasadniony wydaje się wniosek, że kancelaria papieska przygotowując dokument dla biskupa krakowskiego wykorzystwała przy jego redakcji formularz bulli protekcyjnej wpisując w formularzową dyspozycję zupełnie inne treści. Mocą papieskiego przywileju biskupi krakowscy mieli zajmować tak jak dotychczas pierwsze miejsce w episkopacie po metropolicie gnieźnieńskim i tylko im przysługiwało prawo konsekrowania arcybiskupa gnieźnieńskiego. Uzyskane uprawnienia dotyczące erygowania nowych kościołów w diecezji czy prawo do występowania przeciwko wszystkim – nie wyłączając księcia i metropolity – naruszającym prawa ekonomiczne biskupa dawały mu pełną jurysdykcję w jego diecezji. Jej istotnym uzupełnieniem były uprawnienia dotyczące ekskomuniki.

Czy akcja biskupa krakowskiego podjęta w kurii może być dowodem na istnienie w stołecznym Krakowie tendencji zmierzających do wywyższenia pod względem prawnym miejscowego biskupstwa i podniesienia go do rangi arcybiskupstwa? Taka opinia panuje w historiografii dość powszechnie³⁰. Kryje się w tej opinii sugestia, że biskup krakowski w końcu XII wieku jawnie występował przeciwko arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, a otrzymany papieski przywilej skierowany był *de facto* przeciwko zwierzchnikowi Kościoła polskiego. Wydaje się jednak, że jest to przypuszczenie zbyt daleko idące.

Nie wiemy, co skłoniło biskupa Pełkę do podróży do Włoch i podjęcia starań o taki właśnie papieski dokument, a nie o typową bullę protekcyjną zatwierdzającą dokładnie wyliczone posiadłości ziemskie biskupstwa. Nie można wykluczyć, że akcja biskupa była uzgodniona z miejscowym księciem Kazimierzem Sprawiedliwym. Krakowskie starania o papieską konfirmację dawnego zwyczaju i nowe przywileje mogły mieć związek z jednej strony ze śmiercią biskupa Gedki, a z drugiej strony z aktualną sytuacją polityczną w kraju, zwłaszcza w Wielkopolsce.

Autorytet biskupa Gedki w ówczesnym episkopacie polskim musiał być bardzo duży. Doprowadził on swą nieugiętą postawą i skutecznymi działaniami do likwidacji krakowskich rządów Mieszka III Starego i usunięcia ze stołecznego Krakowa skupionych wokół niego Wielkopolan. Zdołał doprowadzić do likwidacji nadużyć ekonomicznych, jakich dopuszczali się książęcy urzędnicy w dobrach biskupich. Postanowienia zjazdu łęczyckiego obejmowały przecież cały episkopat polski. Dobrze wiedziano w episkopacie, że to on zabiegał o papieską kon-

³⁰ J. Szymanski, *Biskupstwa polskie w wiekach średnich. Organizacja i funkcje*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, s. 164.

firmację łączących postanowień. Nie bez znaczenia były również zmiany polityczne w kraju wywołane powołaniem Kazimierza Sprawiedliwego na tron krakowski. Według wiarygodnego świadectwa kroniki Mistrza Wincentego nowy książę krakowski dokonał zasadniczych zmian terytorialnych w granicach dzielnic. Największe znaczenie miał podział Wielkopolski. Dzielnicę poznańską przypadła z woli księcia krakowskiego najstarszemu synowi Mieszka III Starego – Odonowi. Natomiast dzielnicę gnieźnieńską została włączona do władztwa Kazimierza Sprawiedliwego. Dzięki tym decyzjom politycznym siedziba arcybiskupstwa znalazła się pod rządami księcia krakowskiego. Nie wiemy, jak ta nowa sytuacja wpłynęła na stosunki w episkopacie, zwłaszcza na relacje między wpływowym biskupem krakowskim a metropolitą. Ówczesny arcybiskup Zdzisław był obecny na zjeździe łączącym wraz z całą hierarchią kościelną. Nie wydaje się, by sprzeciwiał się w jawny sposób zmianom politycznym. Prawdopodobnie uznał, że kontakty z księciem krakowskim są w nowej sytuacji politycznej konieczne³¹.

Dominacja polityczna księcia krakowskiego nie trwała jednak długo. Wygnany Mieszko III Stary przy pomocy księcia pomorskiego i bez większego sprzeciwu ze strony Kazimierza Sprawiedliwego odzyskał w 1181 roku całą Wielkopolskę. W konsekwencji doprowadziło to w następnych latach do powstania dwóch państw piastowskich – małopolskiego i wielkopolskiego wraz z systemem podległych im księstw³². Ta nowa sytuacja, zaistniała już po zjeździe łączącym, musiała zaważyć również na pozycji arcybiskupa i biskupa krakowskiego. Nie wiadomo, jak w nowej rzeczywistości układały się wzajemne stosunki. Śmierć biskupa Gedki w 1185 roku z pewnością osłabiła wpływy Kościoła krakowskiego.

Jego następcą na biskupstwie, przynajmniej na początku swego pontyfikatu, nie musiał mieć autorytetu swego poprzednika. Można przyjąć, że skoro biskup krakowski potrzebował papieskiego potwierdzenia dla dawnego zwyczaju, dającego mu wyjątkową pozycję w episkopacie polskim, to widocznie jego prawa wynikające ze zwyczaju były kwestionowane przez samego metropolitę i pozostałych biskupów albo jeszcze inaczej zagrożone. Zwyczaj mógł być kwestionowany nie tyle przez samego metropolitę, co przez innych członków episkopatu, tak jak to miało miejsce w późniejszym czasie. Nowy biskup krakowski Pełka był zbyt starannie wykształcony³³ i obeznany ze zwyczajami,

³¹ Dobosz, *Arcybiskup Janik i jego następcy. Przygotowanie do reformy Henryka Kietlicza*, [w:] *1000 lat archidiecezji gnieźnieńskiej...*, s. 89.

³² Ówczesną sytuację polityczną zanalizował ostatnio J. Bieniak: *Mistrz Wincenty o współczesnych mu Piastach*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 33–52.

³³ K. Ożóg, *Formacja intelektualna biskupów krakowskich w średniowieczu*, [w:] *Cracovia, Polonia, Europa*, Kraków 1995, s. 164.

by nie zdawać sobie sprawy z tego, że został najmłodszym członkiem episkopatu polskiego. Z drugiej strony musiał mieć świadomość znaczenia biskupa krakowskiego i jego pozycji w gnieźnieńskiej prowincji kościelnej. Nie można wykluczyć, że zabiegając o papieski przywilej dla swego biskupstwa, chciał przy jego pomocy wystąpić przeciwko arcybiskupowi. Takiej ewentualności wykluczyć nie można. Pewne ślady takich zamierzeń można znaleźć nawet w dokumencie Urbana III. Papież bowiem, może wbrew intencjom biskupa, kilkakrotnie podkreślił w dokumencie protekcyjnym dla Krakowa nadrzędne stanowisko metropolity w Kościele polskim. Podkreślenie roli metropolity przez papieża może świadczyć o zamiarach biskupa krakowskiego. Nie zakwestionował jednak dawnego zwyczaju. Co więcej, usankcjonował prawo biskupa krakowskiego do konsekracji zwierzchnika polskiej prowincji kościelnej. I to należy uznać za największy sukces nowego biskupa krakowskiego.

Nie wiadomo, skąd się wziął zwyczaj zajmowania pierwszego miejsca w episkopacie, na który powoływał się biskup krakowski. Ostatnio w literaturze łączy się go z prawem biskupa krakowskiego do konsekracji metropolity³⁴. Lektura bulli nie pozostawia wątpliwości, że chodzi tu o dwie sprawy. Może całe nieporozumienie wzięło się stąd, że oba te zwyczaje miały chyba dawną metrykę. Należy jednak jeszcze raz powtórzyć, że papież potwierdził zwyczaj precedencji – *consuetudinem ... confirmamus* – i nadał oparte na praktyce prawo konsekrowania metropolity. Przy tych uprawnieniach użyto określenia *statuimus*, a nie jak wcześniej *confirmamus*. I to jest ta zasadnicza różnica.

Prawo konsekrowania metropolity przez wskazanego przez Stolicę Apostolską biskupa było znane między innymi w kościele francuskim. Nie można wykluczyć, że wprowadzili ten zwyczaj do Kościoła polskiego papiescy legaci. Dobrą okazją mogła być znana legacja Walona, biskupa Beauvais, z lat 1103–1104. Wiemy dzięki studiom Pierre'a Davida, że odbył on synod legacki w Gnieźnie, na którym usunięto z urzędu dwóch biskupów, w tym biskupa krakowskiego Czasława³⁵. Jego następcą został biskup Baldwin, prawdopodobnie Francuz z pochodzenia. Jest bardzo prawdopodobne, że urząd biskupa krakowskiego zawdzięczał właśnie legatowi. Byłby to w każdym razie dogodny moment do wprowadzenia w Kościele polskim znanego we Francji zwyczaju konsekrowania metropolity przez konkretnego sufragana.

Z precedencją biskupa krakowskiego sprawa jest trudniejsza. Trzeba bowiem zapytać, na jakich podstawach mógł biskup krakowski opierać swoją nadzwyczajną pozycję w episkopacie. Wydaje się, że biskupi krakowscy wyznawali pogląd, że o miejscu w episkopacie nie

³⁴ T. Jurek, *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego...*, s. 63.

³⁵ P. David, *Un disciple d'Yves de Chartres en Pologne. Galon de Paris et le droit canonique*, [w:] *La Pologne au VIII^e Congrès Internationale des Sciences Historiques*, t. I, Varsovie 1933, s. 102.

decyduje data konsekracji konkretnego biskupa, lecz powstania diecezji.

W tym miejscu należałoby powrócić do wspomnianego wyżej synodu z 1075 roku. Co oznaczały jego postanowienia dla kościoła krakowskiego? Wydaje się, że kościół krakowski utracił wówczas dominującą pozycję w monarchii piastowskiej, którą uzyskał w czasach Kazimierza Odnowiciela. Nowy *archiepiscopus Poloniae* wracał do swej dawnej diecezji gnieźnieńskiej. Jeżeli przyjmiemy, że na nowo powołane biskupstwa musiały otrzymać granice i uposażenie od władzy państwowej, to łatwo dojść do wniosku, że zwierzchnik kościoła krakowskiego mógł czuć się pokrzywdzony decyzjami synodu legackiego. Czy nie powtórzyła się tutaj w pewnym sensie sytuacja biskupa Ungera z czasów zjazdu gnieźnieńskiego? Być może wówczas przyznano biskupowi honorowe pierwsze miejsce w episkopacie po metropolie. Wszak biskupstwo krakowskie było jedynym, które zachowało ciągłość od pamiętnego roku tysięcznego. Inne biskupstwa, łącznie z gnieźnieńską metropolią, takiej ciągłości nie miały.

Zupełnie inną sprawą są natomiast nowe uprawnienia biskupa krakowskiego otrzymane na mocy bulli z 1186 roku, a zwłaszcza wyłączone prawo do erygowania nowych kościołów i oratoriów w diecezji. Nie godziło ono bynajmniej w uprawnienia arcybiskupa gnieźnieńskiego. Trzeba w nim raczej widzieć próbę podporządkowania sobie kościoła prywatnego na terenie diecezji. Był to problem szerszy, odnoszący się nie tylko do młodego kościoła polskiego. Znane są z tego czasu z innych terenów zakazy ustanawiania przez świeckich własnych duchownych przy kościołach prywatnych. Można przypuszczać, że z podobnym problemem stykali się również biskupi krakowscy. Usiłowali oni, korzystając teraz z autorytetu papieskiego, wyprowadzić kościół krakowski spod uciążliwej kurateli władzy świeckiej. Biskup krakowski dzięki papieskiej bulli protekcyjnej uzyskiwał faktyczną jurysdykcję w swej diecezji.

WĄTPLIWOŚCI BISKUPÓW KRAKOWSKICH

Wspominani wyżej wielokrotnie legaci papiescy nie tylko doprowadzili do zbliżenia biskupa diecezjalnego do Stolicy Apostolskiej. Nie mniej istotnym efektem ich działalności w Polsce było upowszechnienie zasad powszechnego prawa kanonicznego w lokalnym Kościele. Zaprowadzanie dyscypliny wśród kleru nie zawsze przynosiło zadowalające efekty, ale w wyniku ich działalności rodziło się, zwłaszcza wśród episkopatu, zrozumienie dla norm prawnych.

Wskazywano już w literaturze na stosunkowo wczesne teksty kanonistyczne przechowywane w bibliotece kapituły krakowskiej. Pod nazwą znanych z inwentarza z 1110 r. *Capitulare*, kryje się – jak udo-

wodnił to Pierre David – *Collectio trium partium* Iwona z Chartres³⁶. Adam Vetulani wskazywał na wczesną znajomość dekretu Gracjana, dowodząc, że redaktor statutu łączyckiego był obznajomiony z jego zasadami. Z kolei jeden z kodeksów rękopiśmiennych biblioteki kapitulnej w Krakowie zawiera pochodzący z końca XII w. zbiór Bernarda z Pawii nazywany *Compilatio prima*³⁷.

Już przytoczone wyżej przykłady dowodzą, że w krakowskim środowisku katedralnym przechowywane były, przynajmniej od końca XII w., podstawowe teksty prawnicze. Samo przechowywanie nie świadczy jednak o znajomości zasad prawa, a zwłaszcza o ich praktycznym zastosowaniu. Z tym musiało być różnie. Nic więc dziwnego, że biskupi krakowscy dość wcześnie zaczęli szukać w Rzymie rozstrzygnięć wielu ważnych dla duchowieństwa diecezjalnego problemów. Świadczą o tym bardzo wyraźnie zachowane teksty papieskich dekretalów. Trzy z nich odnoszą się do diecezji krakowskiej. W ogólnej skali nie jest to wiele, ale należy wziąć pod uwagę, że są to jedyne teksty w odniesieniu do całego Kościoła polskiego końca XII wieku. Fakt, że to właśnie biskup krakowski zwracał się do papieża z prośbą o rozstrzygnięcie wątpliwości prawnych, jest bardzo znamieny. Oznacza to bowiem, że tutaj zdawano sobie doskonale sprawę z istnienia obowiązującego prawa ogólnokościelnego, prawo to znano i umiano zastosować oraz wiedziano, gdzie szukać rozstrzygnięć w przypadku pojawiających się wątpliwości.

Pierwsza sprawa, z jaką biskup krakowski zwrócił się do papieża, dotyczyła diakona Wita. Zachowane źródła nie pozwalają niestety nic bliższego o nim powiedzieć. Został on posłany przez ówczesnego biskupa krakowskiego do Rzymu we własnej sprawie, której biskup nie był w stanie rozstrzygnąć. Otóż diakon Wit został oskarżony o bigamię sukcesywną i jako takiemu groziła mu utrata beneficjum. Z papieskiego dokumentu wynika, że biskup krakowski miał wątpliwości i skierował sprawę do papieskiej decyzji. Diakon bronił się przed zarzutami i twierdził, że przez sześć lat współżył z kobietą, ale nie była ona jego żoną. Nie poślubił jej bowiem zgodnie z miejscowymi zwyczajami. Miał zamiar nawet ją oddalić, ale obawiał się możliwych krewnych owej kobiety. Dopiero po jej śmierci wstąpił w związki małżeńskie. Legalności tego małżeństwa nikt nie kwestionował. Na swoją obronę diakon przytaczał dwa argumenty. Pierwszy, że tylko raz był żonaty. Drugi, że beneficjum posiada już od 23 lat³⁸. Wolno przy-

³⁶ P. David, *Un disciple d'Yves de Chartres...*, s. 99–110. Zob. też. T. Silnicki, *Wpływy francuskie na Kościół w Polsce w wiekach średnich*, [w:] tegoż, *Z dziejów kościoła w Polsce*, Warszawa 1960, s. 401.

³⁷ A. Vetulani, *Z badań nad znajomością powszechnego prawa kanonicznego w Polsce w XIII wieku*, [w:] *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1949, s. 19 n.

³⁸ A. Friedberg, *Quinque compilationes antiquae*, Lipsiae 1882, s. 69–70; A. Vetulani, *Zbiór dekretalów papieskich z końca XII wieku*, [w:] *Sprawozdania*

puszczać, że cała sprawa wzięła swój początek z działalności legata papieskiego Piotra z Kapui, który usiłował zaprowadzić celibat wśród kleru polskiego. Jest zastanawiające, że papież Celestyn III uznał prawa żonatego diakona do posiadania beneficjum, jeżeli fakty podane w piśmie biskupa były zgodne z rzeczywistością, tzn. jeżeli diakon nie dopuścił się bigamii. Stolica Apostolska uznawała, jak widać, partykularne prawa kościoła lokalnego wbrew głoszonej zasadzie celibatu.

Inne przykłady z papieskich dekretów pokazują, że Kościół krakowski wrósł w miejscowe zwyczaje. Mimo znajomości prawa kanonicznego duchowni korzystali z poddawanej już wówczas w wątpliwość instytucji sądów bożych. Papieskie pisma adresowane do biskupa krakowskiego pokazują dwa takie przypadki. Biskup krakowski sam mając wątpliwości skierował sprawy do rozstrzygnięcia przez papieża.

Pierwsza dotyczyła niejakiego Aleryka, który starał się przy pomocy sądu bożego oczyścić się z zarzutu popełnienia kradzieży. Wynajął człowieka świeckiego, który w jego imieniu stoczył walkę na miecze i ciężko ranił przeciwnika, który zmarł następnego dnia. Aleryk uważał się więc za oczyszczony ze stawianych mu zarzutów³⁹.

Druga sprawa dotyczyła kapłana Henryka obwinionego o mężobójstwo. Został on zawieszony w czynnościach kapłańskich przez biskupa krakowskiego, ale przedstawił pismo poprzedniego biskupa uwalniające go od zarzutów, jako że oczyścił się sądem zimnej wody⁴⁰.

W obu przypadkach papież nakazał biskupowi rozpatrzenie przedstawionych mu spraw zgodnie z zasadami prawa kanonicznego. Wolno przypuszczać, że biskup krakowski zastosował się do tego polecenia.

PAU, t. 51, Kraków 1950; tenże, *Nowe źródło do historii staropolskiego prawa małżeńskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 4:1952, s. 126 n.; Z. Kozłowska-Budkowa, *W sprawie diakona Wita*, tamże, s. 100–101; A. Vetulani, *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Warszawa 1976, s. 29 n.

³⁹ *Corpus iuris canonici*, ed. A. Friedberg, t. II, s. 805. Zob. też: W. Holtzmann, *La „collectio Seguntina” et les decretales de Clement III et de Celestin III*, „Revue d'histoire ecclesiastique” 50:1955, s. 446 n.; A. Vetulani, *Dekretaty papieskie jako źródło do poznania dziejów prawa polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 8:1956, s. 279; tenże, *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce*, Warszawa 1976, s. 83.

⁴⁰ *Corpus iuris canonici*, II s. 871. Zob. W. Holtzmann, *Der Register Papst Aleksander III. in den Händen der Kanonisten*, „Quellen und Forschungen aus Italienischen Archiven und Bibliotheken” 30:1910, s. 63; A. Vetulani, *Dekretaty papieskie jako źródło do poznania dziejów dawnego procesu polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 8:1956, s. 273 n. O biskupie zob.: R. Grodecki, *Gedko biskup krakowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 7, Kraków 1948, s. 366. Data papieskiego dokumentu nie jest znana. Można ją określić jedynie w przybliżeniu. Wyznaczają ją lata pontyfikatu papieża Lucjusza III (1 X 1181 – 25 X 1185) i data śmierci biskupa krakowskiego Gedki (20 IX 1195).

ZAGADNIENIE ARCYBISKUPSTWA

Wspominałem wyżej, że z krakowskimi zabiegami o bullę protekcyjną dla biskupstwa historiografia zgodnie łączy genezę starań o wznowienie, ewentualnie ustanowienie w Krakowie arcybiskupstwa. Kazimierz Dobrowolski pisał wprost: „Nie wiadomo, czy starania Pełki pokryły się z odpowiedzią Urbana, czy nie szły przypadkiem dalej, niż świadczą o tym uzyskane prerogatywy. Że zaś tak być mogło, wskazują zabiegi Iwona Odrowąża”⁴¹. Owe starania biskupa Pełki miały dotyczyć wskrzeszenia lub ustanowienia w Krakowie arcybiskupstwa. Dzięki papieskiej bulli protekcyjnej dającej biskupom krakowskim uprzywilejowane stanowisko biskup krakowski Iwo Odrowąż miał podjąć w kurii rzymskiej stosowne zabiegi mające w jego zamierzeniach doprowadzić do ustanowienia drugiej metropolii. Przedstawiony pogląd ma w polskiej historiografii bardzo długą tradycję. Na Iwona Odrowąża jako wskrzesiciela idei arcybiskupstwa w Krakowie wskazywał już Wojciech Kętrzyński⁴² przypuszczając, że to z jego inspiracji sporządzono spis, zwany obecnie najstarszym katalogiem biskupów krakowskich. Gerard Labuda poszedł jeszcze dalej uważając, że w staraniach o metropolię w czasach Iwona posłużono się w kurii rzymskiej rocznikiem kapitulnym krakowskim⁴³. Również Józef Szymański uważa Iwona Odrowąża za głównego promotora odnowienia arcybiskupstwa w Krakowie⁴⁴.

Czy problem pretensji metropolitarnych Krakowa wymaga ponownego rozpatrzenia wobec zgodnego, jak się zdaje, stanowiska literatury? Wydaje się, że tak, ponieważ odnosi się wrażenie, iż interpretacja bulli protekcyjnej idzie w naszej historiografii zbyt daleko.

Pierwszy problem – to bliższe i dalsze konsekwencje papieskiej bulli protekcyjnej dla Krakowa. Nie wiemy, jakie znaczenie miał papieski dokument protekcyjny dla biskupów krakowskich. Nie wiadomo również, jak został odebrany w episkopacie polskim ani jak ustosunkował się do papieskich decyzji arcybiskup gnieźnieński. Wyrażono w literaturze przypuszczenie, że dzięki papieskiej bulli biskupi krakowscy unikali odąd konsekracji z rąk metropolity, udając się wprost do Rzymu po papieską konfirmację swego wyboru⁴⁵. Rzeczywiście, taki wniosek zdaje się wypływać wprost ze źródeł. Papież Innocenty III konfirmował na biskupstwie krakowskim Wincentego Kadłubka. Jego

⁴¹ K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XIII wieku*, Warszawa 1923, s. 25.

⁴² MPH, t. 3, s. 318.

⁴³ G. Labuda, *O katalogach biskupów krakowskich przed Długoszem*, „Studia Źródłoznawcze” 27:1983, s. 84.

⁴⁴ J. Szymański, *Biskupstwa polskie...*, s. 165; tenże, *Historiograficzne analogie Krakowa i Passawy z XIII wieku*, [w:] *Polska w Europie*, [w:] *Studia historyczne*, red. H. Zins, Lublin 1968, s. 93–106.

⁴⁵ J. Szymański, *Biskupstwa polskie...*, s. 164.

następca, papież Honoriusz III, przyjął z kolei rezygnację mistrza Wincentego i prawdopodobnie powołał na biskupstwo krakowskie Iwona Odrowąża. Można jeszcze wskazać na biskupa krakowskiego Wisława, który został potwierdzony na urzędzie biskupim przez papieża Honoriusza III. Czy jednak przytoczone wyżej przykłady świadczą o niechęci biskupów krakowskich do metropolity? Wydaje się, że byłby to wniosek zbyt daleko idący. Papież Innocenty III interweniował przy wyborze Wincentego Kadłubka na wyraźne życzenie księcia krakowskiego i kapituły. Późniejsze papieskie interwencje również nie naruszały kompetencji arcybiskupa krakowskiego.

Na pierwszy dobrze udokumentowany ślad źródłowy powoływania się wprost na bullę z 1186 roku natrafiamy dopiero w 1227 roku, w czasach pontyfikatu właśnie Iwona Odrowąża. Wówczas to biskup krakowski wniósł dwie skargi do papieża Grzegorza IX. Jedną na biskupa wrocławskiego, drugą na metropolitę gnieźnieńskiego. Pierwszemu zarzucał nieprawne zajęcie pierwszego miejsca na synodzie po arcybiskupie gnieźnieńskim, natomiast arcybiskupowi postawił zarzut przyznania precedencji biskupowi wrocławskiemu wbrew prawom biskupów krakowskich zapisanych w bulli Urbana III. Nie wiemy, gdzie odbył się synod, ponieważ współczesne źródła milczą na ten temat. Późniejsza tradycja wymienia kościół św. Błażeja w Oławie jako miejsce odbywania synodu prowincjonalnego⁴⁶. W tym miejscu nie ma to jednak większego znaczenia. Ważniejszy jest sam incydent na synodzie i postawa arcybiskupa gnieźnieńskiego. Metropolita, jeżeli nie znał bulli protekcyjnej dla Krakowa, postępował zgodnie z dawnymi zwyczajami. Biskup Wawrzyniec, sprawujący władzę w rozległej diecezji wrocławskiej, konsekrowany na biskupa został w 1207 roku. Należało mu się więc pierwszeństwo przed biskupem krakowskim, który sakrę biskupią otrzymał dopiero w 1218 roku z rąk arcybiskupa Henryka Kietlicza po rezygnacji Wincentego Kadłubka. Jeżeli treść bulli krakowskiej była mu znana, to postępowaniem swym jawnie kwestionował papieskie decyzje sprzed czterdziestu laty. W tym wypadku nie miało to jednak większego znaczenia. Tak czy inaczej Iwo Odrowąż, dysponujący papieskim przywilejem, miał prawo szukać rozstrzygnięcia sporu właśnie w Rzymie. I z takiej możliwości skorzystał. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że uprawnienia biskupa krakowskiego na tyle odbiegać musiały od powszechnie obowiązujących, że mogły prowadzić do konfliktów w łonie episkopatu.

W odpowiedzi na skargę Iwona Odrowąża papież Grzegorz IX osobnymi mandatami powołał dwie komisje. Jedna, pięcioosobowa, złożona z opata klasztoru premonstratenskiego w Witowie, diekana plockiego i prepozytów kamieńskiego, gnieźnieńskiego i wrocławskie-

⁴⁶ *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymański, MPH, s. n. t. 10, s. 60 (przypis 94). Por. też: T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca XIV wieku*, [w:] *Historia Śląska*, t. 2, Kraków 1939, z. 1, s. 282.

go, miała rozstrzygnąć zasadność postępowania arcybiskupa gnieźnieńskiego na synodzie⁴⁷. Druga, trzyosobowa komisja, w skład której wchodził wspomniany opat witowski prepozyt wrocławski i archidiacon krakowski, miała zbadać problem uzurpacji biskupa wrocławskiego, który *alienum sibi honorem usurpans, dictum locum temere occupavit*⁴⁸. Powołanie komisji przez papieża może świadczyć, że w Rzymie nie umiano sprawdzić zasadności skargi biskupa krakowskiego i rozstrzygnąć sporu. Musiano więc odwołać się do miejscowego duchowieństwa. Nie wiadomo niestety, jaka była opinia miejscowych duchownych na temat incydentu na synodzie ani jakie decyzje podjął w tej sprawie papież Grzegorz IX.

Kolejny ślad źródłowy bulli protekcyjnej dla Krakowa odnajdujemy dopiero w dokumencie papieża Aleksandra IV z 1256 roku, adresowanym do biskupa krakowskiego. Ten papieski dokument należy rozpatrywać na tle innych aktów tego papieża, skierowanych do biskupa krakowskiego w związku z uroczystą kanonizacją św. Stanisława. Papież stwierdzał w nim, że dowiedział się z prośby biskupa krakowskiego, *quod de antiqua et approbata et hactenus pacifice observata consuetudine, in cuius existis possessione vel quasi hactenus est obtentum ut ecclesie Cracoviensis episcopus ordinatus canonice primum locum et vocem post metropolitanum inter consuffraganeos suos obtineat, etiam si sit posterius ordinatus*⁴⁹. W tej sytuacji papież postanowił, że za przyczyną św. Stanisława *consuetudinem huiusmodi auctoritate apostolica confirmamus et presentis scripti patrocinio communitimus*. Zwraca uwagę fakt, że biskup krakowski przesyłający petycję nie powołał się wprost na posiadany przez kościół krakowski przywilej papieski. W swej odpowiedzi na prośbę krakowską papież Aleksander IV również nie powołał się na bullę swego poprzednika. To akurat jest zrozumiałe. Kancelaria papieska redagując dokument dla Krakowa wykorzystała wyłącznie informacje zawarte w petycji. Odnosi się wrażenie, jakby obie strony nie wiedziały o istnieniu odpowiedniego dokumentu papieskiego. W przypadku papieża jest to możliwe. W przypadku biskupa krakowskiego wręcz nieprawdopodobne. Miał przecież w swoim archiwum dokument Urbana III, który nadawał mu znacznie większe kompetencje niż te, o które w związku z kanonizacją św. Stanisława zabiegał. Nie powołał się na papieski dokument, lecz jedynie na istniejący zwyczaj. Można to tłumaczyć chyba tylko tym, że postanowienia bulli z 1186 roku nie miały już większego znaczenia w połowie XIII wieku. Nie istniała groźba wznoszenia świątyń bez wiedzy ordynariusza, dóbr biskupich strzegły rozległe immunitety uzyskane od Bolesława Wstydlwego. Inaczej wyglądał problem konsekracji arcybiskupa. Biskup krakowski nie chciał jednak rezygnować

⁴⁷ BP, I, nr 218.

⁴⁸ BP, I, nr 219.

⁴⁹ Kod. kat. I nr 53.

z honorowych praw przysługujących mu w episkopacie i tylko te prawa potwierdzał teraz Aleksander IV.

Problem honorowych uprawnień biskupa krakowskiego powrócił dopiero za pontyfikatu biskupa Nankera. Na zjeździe biskupów polskich w Sochaczewie, podczas konsekracji biskupa poznańskiego, wybuchł spór w episkopacie o uprzywilejowane miejsce biskupa krakowskiego. Biskupi żądali zastosowania powszechnie obowiązującej zasady, że kto jest starszy co do otrzymania sakry, zajmuje hierarchicznie wyższe miejsce. Widocznie sprawy na zjeździe nie rozstrzygnięto, bo wywiązał się z tego incydentu proces kanoniczny przed sądem arcybiskupim, połączony z przesłuchaniem świadków i badaniem dokumentów. Jak wynika z mandatu arcybiskupa Janisława z 1325 roku, przedstawiciele biskupa krakowskiego pozwanego przez innych członków episkopatu złożyli odpowiednie zeznania i przedstawili dwa papieskie dokumenty. Arcybiskup uznał rację zwierzchnika diecezji krakowskiej i oświadczył, że precedencja biskupa opiera się na zwyczaju i papieskich przywilejach. W związku z tym polecił swemu kanclerzowi, by ten poinformował o wyroku biskupów płockiego, wrocławskiego i poznańskiego, zakazując im jednocześnie składania apelacji⁵⁰. W ten sposób zakończyła się ostatecznie sprawa uprzywilejowanej pozycji biskupa krakowskiego w episkopacie. W XIV wieku problem ten załatwiono w łonie episkopatu i nie odwoływano się nawet do Stolicy Apostolskiej.

Zwraca uwagę fakt, że w związku z omawianymi sporami w episkopacie biskup krakowski powoływał się jedynie na dawny zwyczaj i papieskie przywileje. W argumentacji ani razu nie podniesiono problemu arcybiskupstwa. Nikt nie odwoływał się do Aarona ani do rzekomych starań Iwona Odrowąża. Odnosi się wrażenie, jakby tego problemu w ogóle jeszcze nie znano.

Zupełnie inaczej wygląda ten problem w źródłach historiograficznych. Tu bowiem pojawia się tradycja o krakowskim arcybiskupstwie. W roczniku kapituły krakowskiej pod rokiem 1059 zanotowano: *Aaron archiepiscopus Cracouiensis obiit*⁵¹. W najstarszym spisie biskupów krakowskich, wpisanym w drugiej połowie XIII wieku na marginesie jednej z kart komputu, również spotykamy arcybiskupa Aarona, tym razem z liczbą porządkową pięć (*Aaron archiepiscopus V*). Zofia Kozłowska-Budkowa udowodniła ponad wszelką wątpliwość, że poczynając właśnie od Aarona, spis ten opiera się na roczniku. Według niej, nawet liczba porządkowa arcybiskupa Aarona zgadza się z liczbą arcybiskupów polskich wymienionych w roczniku⁵².

⁵⁰ Kod. kat. I, nr 137.

⁵¹ MPH, s. n. 5, s. 48.

⁵² Por. MPH, s. n. 5, s. XXIX. O arcybiskupie Aaronie zob.: W. Korta, *Czy Kraków był metropolią kościelną w połowie XI wieku*, [w:] *Ars historica. Prace z dziejów*

Kolejny raz odnajdujemy Aarona jako arcybiskupa krakowskiego w *Vita maior sancti Stanislai* autorstwa dominikanina Wincentego z Kielczy. W tym dziele hagiograficznym, powstałym w związku z kanonizacją św. Stanisława, po raz pierwszy pojawia się cała historia arcybiskupstwa krakowskiego⁵³. Jest ona bardzo ściśle powiązana z historią Polski. Według autora *Zywota*, dzieje biskupstwa krakowskiego uzupełniają dzieje państwowości polskiej. Najpierw papież zwolnił Kazimierza od ślubów zakonnych złożonych w Cluny. Pozwoliło to na utrzymanie dynastii piastowskiej. Później tenże papież z miłości do księcia Polski wyświęcił w Kolonii arcybiskupa i ustanowił w Krakowie arcybiskupstwo. Wincenty przytacza nawet obszernie fragmenty rzekomej bulli Benedykta IX. Rzekomej, ponieważ bez trudu odnajdziemy w niej cechy dyktatu, charakterystyczne dla kancelarii papieskiej z połowy XIII wieku⁵⁴. Trudno pewnie było wyobrazić sobie trynastowiecznemu autorowi, że w Krakowie nie mogło być arcybiskupstwa, tym bardziej że w roczniku miał informacje o śmierci arcybiskupa krakowskiego Aarona.

Tradycja arcybiskupstwa krakowskiego odżywa dopiero w tzw. piątej redakcji katalogu biskupów krakowskich, zwanej redakcją dominikańską. Powstała ona w połowie XV wieku w kręgu Zbigniewa Oleśnickiego, w tym samym środowisku, w którym wyrastał Jan Długosz. Anonimowy autor katalogu stworzył w nim całą ideologię arcybiskupstwa krakowskiego. Miało ono powstać w czasach Mieszka I, a pierwszym arcybiskupem miał zostać znany z innych katalogów zagadkowy Prohor. Po nim rządy w diecezji krakowskiej miał objąć arcybiskup Prokulf. Aż do Aarona wszyscy pasterze diecezji krakowskiej mieli być arcybiskupami. Dopiero Suła-Lambert, następca Aarona, był tym, który „neglexit petere insignia archiepiscopatus, videlicet pallium beati Petri et crucem, ab eo tempore cessavit archiepiscopatus in Cracovia”⁵⁵. Dopiero Iwo Odrowąż, dzięki osobistym stosunkom i przyjaźni z papieżem, miał podjąć starania u Grzegorza IX o wznowienie arcybiskupstwa w Krakowie zaprzepaszczonego przez jego poprzedników. Uczony autor katalogu nie pozostawia cienia wątpliwości, dlatego Iwo Odrowąż podjął w Stolicy Apostolskiej starania o wznowienie arcybiskupstwa. Bezpośrednim powodem starań miał być incydent z biskupem wrocławskim na synodzie i posiadana przez biskupów krakowskich bulla z 1186 roku. Dopiero w tym katalogu cała ideologia metropolitalna doszła do głosu z całą mocą. Trzeba się zgodzić z sugie-

powszechnych i Polski, Poznań 1976, s. 321 n. Teza o arcybiskupstwie w Krakowie w czasach Kazimierza Odnowiciela jest nie do utrzymania. Można co najwyżej uznać, że ów Aaron był arcybiskupem polskim, który rezydował w Krakowie z powodu zniszczenia Gniezna.

⁵³ MPH, t. 4, s. 382–384.

⁵⁴ MPH, t. 4, s. 383. Por. też: W. Korta, *Czy Kraków był metropolią...*, s. 330.

⁵⁵ *Katalogi biskupów krakowskich* (red. dominikańska), MPH, s. n. 10, s. 85.

stią Gerarda Labudy, że katalog ten powstał z inicjatywy i przy poparciu ówczesnego biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego⁵⁶. Jeżeli tak, to w jego kręgu trzeba widzieć propagatorów idei utworzenia w Krakowie arcybiskupstwa, którzy w historii diecezji szukali uzasadnienia dla swych aspiracji. W takiej sytuacji problem ten należałoby rozważać na tle ówczesnej sytuacji w episkopacie polskim.

Również czwarta redakcja katalogu biskupów krakowskich, zwana świętokrzyską, a czerpiąca z redakcji piątej, przedstawia arcybiskupią wersję dziejów biskupstwa krakowskiego⁵⁷. Pełny wykład znalazła ta wersja dopiero w katalogu autorstwa Jana Długosza⁵⁸.

Na innych podstawach ideowych oparł się autor tzw. trzeciej redakcji katalogu biskupów krakowskich. W tej redakcji problem arcybiskupstwa w Krakowie pojawia się jedynie – podobnie jak w *Żywocie św. Stanisława* – przy osobie Aarona. Autor katalogu, podobnie jak Wincenty z Kielczy, przytacza rzekomą bullę Benedykta IX dla arcybiskupa krakowskiego⁵⁹. O Sule-Lambercie pisze, iż zaniedbał sprawę krakowskiego arcybiskupstwa.

Ten zwięzły przegląd źródeł pokazuje, że późniejsza tradycja nie odwoływała się tylko do postaci arcybiskupa Aarona. Stworzono na własne potrzeby całą ideologię arcybiskupstwa. Nie umiano jednak wytłumaczyć, dlaczego w Krakowie, w czasach gdy powstawały Katalogi biskupów, było jedynie biskupstwo. Stąd trochę naiwne tłumaczenie, że to następca Aarona winien był zaniedbań, które doprowadziły do utraty godności arcybiskupiej. Brak jednak wystarczających podstaw źródłowych, by starania o arcybiskupstwo łączyć z osobą Iwona Odrowąża i papieską bullą protekcyjną.

KANONIZACJA BISKUPA KRAKOWSKIEGO

Dopiero starania o kanonizację św. Stanisława spowodowały, że kontakty biskupa krakowskiego ze Stolicą Apostolską wyszły poza rutynowe ramy. Samych początków starań nie znamy. Przypuszcza się, że mógł je podjąć już Iwo Odrowąż. Za jego pontyfikatu zaczęto zbierać pierwsze świadectwa o zamordowanym biskupie krakowskim. Późniejszy autor żywotów św. Stanisława, Wincenty z Kielczy, miał odwiedzić Szczepanów, według tradycji miejsce urodzenia biskupa Stanisława.

Kolejny etap zabiegów przypada dopiero na pontyfikat biskupa Prandoty. Prawdopodobnie to on, mając poparcie księcia Bolesława Wstydliwego, zwrócił się do papieża z odpowiednią prośbą w tej spra-

⁵⁶ G. Labuda, *O katalogach...*, s. 94.

⁵⁷ MPH, s. n. 10, s. 53 n.

⁵⁸ Tamże, s. 142 n.

⁵⁹ Tamże, s. 43.

wie. Skierowanie prośby do Stolicy Apostolskiej było dopiero początkiem starań podjętych przez Kościół krakowski.

Następstwem krakowskich zabiegów o kanonizację biskupa Stanisława było wyznaczenie przez papieża Innocentego IV specjalnej komisji. W jej skład weszli: arcybiskup gnieźnieński Pełka, biskup wrocławski Tomasz i opat lubiąski Henryk. Zadaniem komisji było zbadać cudów zdziałanych przez biskupa męczennika. Według świadectwa rocznika kapitulnego krakowskiego komisja wykonała swoje zadanie w 1250 roku⁶⁰. Efektem prac był protokół, który miał zostać przesłany do Rzymu. W następnym roku wysłano z Krakowa oficjalną delegację do Rzymu z doktorem dekretów Jakubem ze Skaryszewa na czele, w celu doprowadzenia do kanonizacji biskupa krakowskiego⁶¹. Nie wiemy niestety, jakie działania podjęła delegacja krakowska. Jedynym efektem jej działalności było wyznaczenie przez papieża minoryty Jakuba z Velletri, który miał się udać z papieskiego polecenia do Krakowa i na miejscu zapoznać się ze sprawą. Z papieskiego dokumentu z maja 1252 roku dowiadujemy się, że polecono mu wszechstronnie zbadać dostarczony z Krakowa spis cudów świętego. Ponadto miał przesłuchać tych ludzi, którzy twierdzili, że za przyczyną świętego zostali uzdrowieni i zapoznać się z całym historycznym kontekstem męczeństwa biskupa Stanisława. Musiał w tym celu poznać świadectwa historyczne przechowywane w Krakowie. Efektem jego działalności były *Miracula Sancti Stanislai*, spisane w Krakowie jesienią 1252 roku.

W oparciu o przesłane z Krakowa materiały zebrane przez papieskiego wysłannika Innocenty IV dokonał uroczystej kanonizacji św. Stanisława 8 września 1253 roku w Asyżu⁶². Krakowskie uroczystości odbyły się w maju 1254 roku. Dokonano wówczas uroczystego złożenia relikwii na środku katedry wawelskiej. Krakowskie święto stało się okazją do zjazdu przedstawicieli dynastii piastowskiej. Oprócz księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego udział w nim wzięli: książę wielkopolski Przemysław I, książę kujawski Kazimierz, książę mazowiecki Siemowit oraz książę opolski Władysław. Obecny był episkopat polski i legat papieski Opizon⁶³.

W związku z kanonizacją św. Stanisława katedra wawelska otrzymała od papieża szereg przywilejów odpustowych. Już w bulli kanonizacyjnej papież Innocenty IV udzielał wszystkim odwiedzającym grób świętego jednego roku i czterdziestu dni odpustu. Święto nowego patrona diecezji zostało włączone do kalendarza Kościoła po-

⁶⁰ MPH, s. n. 5, s. 83. Zob. też: *Miracula sancti Stanislai*, ed. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, s. 286. Por. *Cuda św. Stanisława*, wyd. Z. Perzanowski, „Analecta Cracoviensia” XI:1979, s. 51–57.

⁶¹ Por. Z. Kozłowska-Budkowa, *Jakub ze Skaryszewa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 346–347.

⁶² Kod. kat. I, nr 38.

⁶³ MPH, s. n. 6, s. 34; 8, s. 101.

wszechnego. Wydaje się, że dzięki zabiegom biskupów krakowskich papież promowali kult nowego świętego. Papież Aleksander IV w 1256 roku zalecił wszystkim klasztorom na ziemiach polskich włączyć święto św. Stanisława do kalendarza liturgicznego. Pielgrzymi udający się do grobu świętego otrzymali nowe odpusty⁶⁴.

Niewątpliwie uroczystości kanonizacyjne wpłynęły na pozycję biskupa krakowskiego w episkopacie. Za panowania Bolesława Wstydlivego, jak wspominałem wyżej, Kościół krakowski uzyskał obszerne przywileje immunitetowe. Biskup krakowski i współdziałająca z nim kapituła katedralna wystarali się dość prędko, bo już w 1256 roku, o papieskie konfirmacje uzyskanych od władzy państwowej wolności ekonomicznych⁶⁵.

Po kanonizacji swego biskupa kościół krakowski wkroczył w wiek dojrzały. Diecezja posiadała już ustabilizowane granice, odporne na zmiany polityczne, z gęstą siecią parafialną. Doczekała się własnego świętego patrona wywodzącego się spośród biskupów krakowskich, co niewątpliwie wzmacniało prestiż następców św. Stanisława w episkopacie. Przemiany, jakie dokonały się w Kościele powszechnym, uniezależniły kościół od władzy państwowej, a ekonomiczne przywileje gwarantowały dochody z posiadanych dóbr. Papieskie przywileje i pozycja w państwie stołecznego Krakowa sprawiły, że biskupi krakowscy uzyskali wyjątkową pozycję w episkopacie polskim.

CRACOW CHURCH AND THE HOLY SEE IN THE EARLY MIDDLE AGES

Summary

The article presents the relations between Cracow Bishopric and the Holy See from the beginnings of the diocese until the mid 13th century, i.e. the canonisation of St. Stanisław. In the early years bishops traveled to Rome as prince's legates fulfilling his orders. It was considerably late – in the closing years of the 12th century – that the diocesan bishop directly contacted the pope. Until then the relations had been maintained by pope's legates who had visited Poland's Church. With the journey of Cracow's bishop Pełka to Italy and the receiving of Protection Bull for Cracow Bishopric direct contacts between the Bishop of Cracow and the descendant of St. Peter were established. The Protection Bull for Cracow of 1186 sanctioned precedence of the Bishop of Cracow in the Episcopate and gave him full jurisdiction in his diocese. At the end of the 12th century bishops frequently turned to the Holy See for arbitration in disciplinary cases concerning the clergy. This feeling of unity with papacy is very characteristic of Cracow. It is also a proof of high legal culture and education of Cracow's bishops. Undoubtedly, the turning point in the relationships between Cracow and Rome was the canonisation of St. Stanisław, held in Assisi in 1253. Endeavors to secure the canonisation gave the contacts of Cracow Church with Papacy an entirely different dimension.

⁶⁴ BP I, nr 588, 589, 590, 593, 597.

⁶⁵ BP I, nr 591, 592, 598.